Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Dzisiejszy numer zawiera 6 stron druku. Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie.

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . Zł. 1·10
Kwartalnie . . . . Zł. 3·30
Półrocznie . . . . Zł. 6·60
Rocznie . . . . Zł. 13·20
Prenumerata zagraniczna miesięcznie Zł. 1·50

Konto P. K. O. 410·288.

Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 6.
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:
Strona . . . . . . Zł. 200·—
1/2 strony . . . . . . Zł. 100·—
1/4 „ . . . . . . Zł. 60·—
1/8 „ . . . . . . Zł. 30·—
1/16 „ . . . . . . Zł. 15·—
1/32 „ . . . . . . Zł. 8·—
Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30·—

Rok V. Tarnów, środa dnia 20-go kwietnia 1932 r. Nr. 17.

Święto wyzwolenia.

Świstał bat nad zgiętymi karkami niewolników, krwią i potem zroszona była ziemia Egiptu. Kasta kapłanów budowała dla swych władców wspaniałe pałace i gigantyczne grobowce, a użyźniała kraj sztucznemi kanałami Nilu. Genjalne te prace, ich struktura i budowa po dziś dzień wzbudzają podziw najbardziej nowocześnie wykształconych techników, a wykopaliska z zakresu sztuki wprawiają w zachwyt najbardziej wybrednych znawców sztuk pięknych. Siłą roboczą przy wykonywaniu tych planów i pomysłów tych dzieł był ujarzmiony lud Izraela. Od kilku pokoleń zrodzeni w niewoli, upodleni i upokorzeni, nie znali co to wolność i swoboda — znikczemnieli.

Dwaj młodzieńcy, synowie Amrama i Jochebed z pokolenia Lewi, przez przypadek oderwani od swych współbraci-niewolników, podpatrzyli wiedzę i kunszt kapłanów. Mojżesz i Ahron, jeden mąż czynu, a drugi mąż słowa, zrozumieli, że życie ich braci i sióstr w upodleniu niewoli niegodne jest istoty ludzkiej.

Postanowili lud swój wyzwolić, by go uczynić wolnym i samodzielnym. I wszczepiali weń ducha buntu, uświadamiali, by zrozumiał piętno i hańbę niewoli i przygotowywali go do zrzucenia jarzma władców Egiptu. A skoro lud przygotowali, siłą i podstępem wyrwali go z pod ucisku niewoli ducha i ciała.

Niewolnicy, dzieci niewolników zerwali wprawdzie kajdany, które się im w miąsz wżerały, uciekli z pod kijów i batogów swych ciemiężycieli, ale przecież nie potrafili już docenić życia w wolności. Gdy przyszło nowemi cierpieniami i ofiarami okupić swą nową i młodą wolność, chcieli cofnąć się do pełnych kubłów z ochłapami strawy w niewoli, niż ścisnąć pasa i napawać się wyzwoleniem i uzyskaną wolnością. I wodził ich Mojszeh przez lat czterdzieści po pustyni i wpajał w nich nadal zrozumienie i ducha wolności, by choć następne pokolenie, zrodzone w swobodzie, miało siłę i odwagę nieść sztandar wyzwolenia i wywalczyć sobie wolną, niepodległą Ojczyznę. I gdy Mojszeh odchodził w zaświaty, widział, że dzieło jego życia nie poszło na marne.

Rok w rok święcimy na wiosnę, gdy przyroda zrzuca ze siebie okowy ciężkiej, przydługiej zimy, święto wyzwolenia — Pesach. Jeśli ze święta Pesach wyłuskamy jądro ze wszelkich przez wieki narośniętych, a tradycją uświęconych szczegółów treści liturgicznej, rytuałów i formułek, pozostała reszta urośnie do potęgi przepięknego symbolu — wyzwolenia ducha z pod przemożnego obucha materji, wyzwolenia wszelkich stygmatów niewoli z pod ucisku krwiożerczych tyranów, symbolu wyzwolenia narodu, idącego w świetlaną przyszłość ku swej samodzielności i niepodległości.

Wszelakiego rodzaju duchy, przeżarte ideologją niewoli lub opętane mrzonkami niedoścignionemi, stają prawdziwemu wyzwoleniu na przeszkodzie i z całych sił starają się powstrzymać ten wzniosły bieg do wolności i zagłuszyć hymn pochwalny na jego cześć. Kuszą i grożą, wciągają w swe orbita bezwolnych, chwytają w swe sieci słabych lub zbałamuconych, lecz co mocne w poczuciu odpowiedzialności wobec siebie i przyszłości, idzie mimo przeszkód naprzód z okrzykiem: „Leszana haba bnej chorin"... ...ld.

Pierwsze kwiatki.

Czytelnicy nasi niezawodnie jeszcze pamiętają, że zaraz po zamianowaniu przez władze nadzorcze p. Dra Kleina przewodniczącym tymczasowego zarządu tarnowskiej Żydowskiej Gminy Wyznaniowej, w miejsce p. Dra Silbigera, podkreśliliśmy na łamach „Tygodnika Żydowskiego", że zastąpienie Dra Silbigera Drem Kleinem nietylko że nie przyniesie Żydom tarnowskim żadnego pożytku, lecz przeciwnie — przysporzy im jeszcze bardzo a bardzo wiele przykrości.

Nasi przeciwnicy polityczni twierdzili podówczas, że ten nasz pogląd jest mylny, przyczem jeszcze dodali to, co w ostatnich czasach stało się bardzo modnem na tarnowskim bruku, a mianowicie, że jedynie „ze względów politycznych" wyrażamy nasze niezadowolenie z nominacji p. Dra Kleina przewodniczącym tarnowskiego kahału.

Kilkatygodniowe jednak rządy p. Dra Kleina w tarnowskim kahale wykazały ponad wszelką wątpliwość, że mieliśmy niestety także i w tym wypadku aż 100-procentową rację, gdyż sprawdza się co do joty wszystko to, co pod tym względem przepowiadaliśmy.

Okazało się bowiem, że p. Dr Klein nie rządzi wcale kahałem. Rządzą tam w rzeczywistości pp. Dr Mütz i Artur Margulies, a co oznaczają „rządy" pp. Dr Mütza i Marguliesa, tych dwóch nierozerwalnych i nawzajem zupełnie dobrze się uzupełniających przyjaciół, to przecież wiemy zbyt dobrze wszyscy.

Każdy z nas wie dobrze, że z pośród wszystkich podatków pośrednich, jakie Żydowska Gmina Wyznaniowa pobiera od swych członków, najbardziej niedemokratycznym i najbardziej krzywdzącym biedną ludność żydowską jest podatek od mac, który Gmina Żydowska pobiera od Żydów w ten sposób, że nakłada specjalną opłatę na mąkę, z której wypieka się mace.

Jest rzeczą zbyt dobrze znaną, że przez tego rodzaju opodatkowanie mąki paschalnej drożeje każdy kilogram mac przynajmniej o 25 gr. w stosunku do tych cen, jaką pobierałby piekarze za mace wówczas, gdyby tego podatku od mąki nie było.

Ponadto jest też rzeczą pewną, że największą ilość mac zakupują szerokie warstwy niezamożnej ludności żydowskiej, gdyż w pierwszym rzędzie jest ich niestety więcej, aniżeli bogaczy, a ponadto stanowi dla nich w dniach świątecznych maca — z powodu braku funduszów na zakupno znaczniejszej ilości mięsa, jaj, smalcu i t. d. — to samo, co w dniach nieświątecznych suchy chleb, a przecież nie potrzeba dopiero dowodów na to, iż biedni konsumują więcej chleba, aniżeli bogacze.

Zrozumiałą wobec tego jest dla każdego rzeczą, że ten cały ciężar podatku, jaki Gmina Żydowska nakłada na mąkę paschalną, spada bezsprzecznie w 90% li tylko na barki ubogiej ludności żydowskiej.

Z tego też powodu zniósł ostatnio legalnie wybrany zarząd naszej Gminy Wyznaniowej, w czasie swego urzędowania, ten tak bardzo krzywdzący biedną ludność żydowską podatek od mac i zdawało się, że przynajmniej ten rodzaj podatku pośredniego już nigdy w naszem mieście nie ujrzy światła dziennego.

Zupełnie inny jednakowoż pogląd na tego rodzaju sprawy ma pan Dr. Klein, gdyż wprowadził z powrotem do kahału tarnowskiego podatek od mac, czy też od mąki paschalnej i przez to obarczył każdą biedną rodzinę żydowską naszego miasta kwotą — przeciętnie licząc — przynajmniej w sumie 5 do 7 zł., a nadto nadał Gminie Żydowskiej w Tarnowie piętno wstecznictwa i zacofaństwa.

Znaną jest w Tarnowie rzeczą, że oprócz tak zwanej „krypki", oraz prawa do poboru pierza od kur i t. d. wydzierżawia kahał tarnowski rokrocznie także i będącą własnością Żydowskiej Gminy Wyznaniowej łaźnię.

Oddanie w dzierżawę odbywa się od długiego już szeregu lat w drodze ofert, przyczem rzecz zrozumiała, że zatwierdza się zawsze — z wyjątkiem chyba bardzo ważnych przyczyn — ofertę tego, który za dany przedmiot dzierżawy oferuje najwyższą kwotę.

Tych zasad przestrzegał z całą skrupulatnością przez cały czas swego urzędowania poprzednio wybrany zarząd tarnowskiej Żydowskiej Gminy Wyznaniowej, a naiwni obywatele naszego miasta sądzili, że już nigdy nie wrócą do tarnowskiej izby kahalnej te machinacje, jakiemi posługiwały

Czy kupiłeś już szekel?
Jeżeli nie — to pamiętaj —
że pierwszym obowiązkiem sjonisty jest wykupić szekel!



się przy załatwianiu ofert dawni i dobrze nam znani „kahalnicy“, których nazwiska każdy uczciwy człowiek ze wstrętem wspomina.

Przypatrzmy się teraz, jak w bieżącym roku, za rządów p. Dra Kleina, odbyło się wydzierżawienie łaźni żydowskiej przez Żydowską Gminę wyznaniową w Tarnowie.

Na skutek obwieszczenia, opublikowanego przez obecny zarząd naszego kahału, wpłynęły 3 oferty do Żydowskiej Gminy Wyznaniowej, odnośnie do wydzierżawić się mającej na bieżący rok administracyjny łaźni żydowskiej, a z tych 3 ofert była najwyższą oferta niejakiego p. Lichtingera.

Przy zwyczajnym toku załatwienia spraw winną była być zatwierdzoną oferta p. Lichtingera.

Tymczasem stało się coś innego, a mianowicie oferty tej nie zatwierdzono, bo Zarząd kahału chciał koniecznie oddać dzierżawę łaźni p. Aronowi Leserowi, który zaofiarował jednakowoż znacznie niższą sumę tytułem czynszu dzierżawnego, aniżeli p. Lichtinger.

Aby przyjść p. Leserowi z pomocą, zarządzono ponowną licytację, pod pozorem, że wszystkie te trzy oferty, jakie wpłynęły, są nie do przyjęcia z powodu ich zbyt niskiej kwoty, którą oferenci podali, jako opłacać się mający przez nich czynsz dzierżawny.

W terminie oznaczonym do wnoszenia ponownych ofert wpłynęły znowu 3 oferty, a nadto p. Lichtinger wniósł jeszcze także i tuż przed posiedzeniem zarządu kahalnego dalszą ofertę, w której jako czynsz dzierżawny zapodał kwotę 1200 złotych miesięcznie, a której to ostatniej oferty zarząd wogóle już pod rozwagę nie wziął, skoro ona została bezsprzecznie zapóźno wniesioną.

Po otwarciu tych 3 ofert, które zostały w przepisanym czasie wniesione, okazało się, że p. Lichtingera oferta jest znowu najwyższą, gdyż tytułem czynszu dzierżawnego ofiarował on miesięcznie kwotę 1120 zł. i z tego też powodu należało jego ofertę zatwierdzić.

Ale p. Aron Leser jest pupilem obecnego tymczasowego zarządu i jak powiadają niemało przyczynił się do nominacji p. Dra Kleina na przewodniczącego tutejszego kahału i dlatego też stał się cud, gdyż łaźnię żydowską w Tarnowie wydzierżawiono Aronowi Leserowi na rok 1932, aczkolwiek ofiarował jako czynsz dzierżawny kwotę o 80 zł. mniejszą, aniżeli wynosiła oferta p. Lichtingera, tak, że p. Aron Leser został dzierżawcą łaźni za czynszem miesięcznym w kwocie 1040 zł.

I oto jesteśmy świadkami, że w dzisiejszych ciężkich czasach finansowych, kiedy każdy złoty odgrywa nawet u ludzi zamożnych wielką rolę i kiedy tarnowska Gmina Żydowska z braku funduszów puszcza w obieg całe dziesiątki, by już nie mówić, jak twierdzą niektórzy lepiej od nas wtajemniczeni, całe setki bonów, które z wielkim trudem są przez Gminę wykupywane, Zarząd tejże Gminy Wyznaniowej z p. Drem Kleinem na czele i p. Arturem Marguliesem u boku, w sposób nie dający się usprawiedliwić, pozbawił Gminę Żydowską w Tarnowie rocznego dochodu w kwocie 960 zł., a wszystko to li tylko po to, by łaźnię mógł otrzymać p. Aron Leser.

Pytamy się ze zdziwieniem, dla jakich to walorów p. Arona Lesera odrzucono wyższą ofertę solidnego i uczciwego człowieka p. Lichtingera, a oddano dzierżawę tarnowskiej żydowskiej łaźni z nader znaczną szkodą dla naszej biednej Gminy Żydowskiej p. Aronowi Leserowi, który ma już za sobą aferę „bonów szpitalnych“.

Zdaje się, że jedyną odpowiedzią na to pytanie jest to, że obecny zarząd tarnowskiego kahału nie może i nie powinien mieć innych dzierżawców, jak p. Arona Lesera, bo istnieje przysłowie: „Jaki pan, taki kram“.

Oto „pierwsze kwiatki“ rządów obecnego tarnowskiego kahału, a jest uzasadniona nadzieja, że pod wpływem słonecznych promieni zbliżającej się wiosny wyjdą na światło dzienne z dotychczasowego swego ukrycia kwiatki jeszcze dalsze i to o odorze znacznie szkodliwszym od pierwszych.

Ben Zwi.

Wykupujcie szekiel.

Sjoniści! Centralna Komisja Szeklowa w Krakowie nałożyła na Tarnów liczny kontyngent szekli.

W ciągu więc krótkiego tylko czasu musimy akcję szeklową intenzywnie i energicznie przeprowadzić.

Szczególnie w tym roku, kiedy tak radosne przeżywamy chwile na wieść o sukcesach naszej pracy w Palestynie, musimy wytężyć wszystkie siły, by owe wielkie masy naszych sympatyków i zwolenników wprowadzić w szeregi organizacji sjonistycznej.

Pamiętajmy o tem, że lud żydowski jest z nami. Dajmy mu możność wyrażenia swej woli przynależenia do organizacji sjonistycznej.

Oznaką tej przynależności jest szekel.

Wielka zaś ilość szeklowców będzie widomym znakiem naszej siły i zwartości organizacyjnej.

Sjoniści! Nie czekajcie, aż ktoś do was się zgłosi, — upomnijcie się sami o szekel!

Do wzmożonej akcji szeklowej wzywamy wszystkich sjonistów, jak również i wszystkie organizacje młodzieży.

Tegoroczna kampanja szeklowa w Tarnowie musi przekroczyć nałożony na nas kontyngent.

Ogólni sjoniści! Na nas ciąży odpowiedzialność za wynik akcji szeklowej!

Okażmy i tym razem, że nie uchylamy się od tej odpowiedzialności.

Do pracy! Wszyscy — starzy i młodzi!
Tydzień pesachowy — jest tygodniem szekla!

Komitet lokalny organ. ogólno-sjon. w Tarnowie.

„Kto przedtem wyleci“.

A tak się kochali. Niczem Lelum i Polelum. Znali się na wylot. Tyle lat robili w polityce, aż obaj się dorobili. Bogu dziękować nie dołożyli.

Jak długo interesa szły, panowała zgoda między przyjaciółmi. Szanowali się wzajemnie i nazewnątrz trzymali fason. Pytałeś się jednego na drugiego, a odpowiedź brzmiała: „Nigdy nic złego o moim przyjacielu nie słyszałem — mógłbym na to przysiąc“.

Ale wszystko się kończy. Zresztą w każdej spółce tak bywa. Jak długo interesa idą, tak długo spólnicy żyją w zgodzie.

No — ale nadszedł „kryzys“. Nasi przyjaciele mają kłopoty. Łapówek brać nie można, bo patrzą się ludziska na palce... Od słowa do słowa — aż pękła zgoda.

Pewnego razu, gdy żłób był dość pusty, przychodzi jeden do drugiego i prosi: „Kochasiu — jeszcze jedną przysługę mi zrób i będziemy kwit. Tyś więcej zarobił odemnie, więc musisz mi to zrobić i każ mi wypłacić ze żłobu te kilka tysięcy złotych“.

— Ależ mój drogi — odpowiada przyjaciel, szczwany lis, co czyha na resztki w żłobie — nie mogę ci wypłacić, co powiedzą inni, przecież sami mówiliśmy, że nikomu nie wypłacimy.

— Ale, mój przyjacielu, to się nie tyczy mnie, ja nie mogę stracić, mnie **musisz** wypłacić!

I tak od próśb do gróźb, aż jeden z nich mówi do drugiego:

— Coś ty taki wielki pan? I tak wylecisz wnet z tego żłobu!

— Tak, ale ty pierwej wylecisz — odparł drugi, blady i wystraszony.

O tak... przyjaciele nasi. Nie kłóćcie się, bo wylecicie obaj równocześnie.

My to już wiemy. **Y.**

Kupujcie Szekel!

Hagada dla łapowników.

Hagada niniejsza nie powstała odrazu, lecz stopniowo w ciągu dłuższego czasu. Niektóre fragmenty sięgają jeszcze czasów samorządowych, a uległy one w rozmaitych czasach różnorodnym zmianom, zależnie od ducha reżimu.

Hagada zaczyna się od ustępu: „Oto chleb łapowniczy“, a ważną częścią Hagady są „cztery zapytania“, które zadają zebranym łapownikom czterej synowie, cztery rozmaite typy łapowników: mądry, złośliwy, naiwny i „ten, co ust otworzyć nie umie“.

חמא עניא. . .

Oto chleb łapowniczy, który spożywaliśmy u żłobu. Kto głodny, niechaj odejdzie, a kto w potrzebie, niechaj wejdzie i złoży łapówkę. Tego roku nasi górą, w przyszłym roku będziemy również tam, gdzie nasi górą...

מה נשתנה

Czem się różni łapownik od innych ludzi? Że łapownik bierze jak ślepy koń, że łapownik bierze darmo co mu się da, że łapownik bierze zawsze o każdej porze i pozycji, czy to siedząc, czy też wspierając się.

עבדים. . .

Niewolnikami i skrępowanymi byliśmy u burmistrza wybranego i u sjonistów. I wyzwolił nas intrygant ręką mocarną. A gdyby on, błogosławione imię jego, nie wyzwolił nas, to byśmy nadal byli niewolnikami sjonistów. I dlatego na chwałę moszków, intrygantów i łapowników jest naszym obowiązkiem opowiadać o naszem zwycięstwie.

O czterech łapownikach była więc mowa. O mądrym, o złośliwym, o naiwnym i o takim, co pytania postawić nie umie.

ח כ ם.

Mądry — o co się pyta?

„Cóż to piszą oni tyle o aferze autobusowej? Nic mi nie zrobią, bo już dam wszystkim radę“.

I słusznie rzekł. On jest wieczny i nieusuwalny. Błogosławione imię jego.

ר ש ע

Złośliwy — o co się pyta?

„Na cóż wam ten cały kahał?“ Przyczem podkreślił słowo **wam**, chcąc zaznaczyć, że niema tu siebie na myśli, że się wykluczył z ogółu, że dla niego kahał już dawno przestał istnieć.

ת ם. . .

Naiwny — o co się pyta?

„Dlaczego nazywają mnie łapownikiem? Przecież ja tylko brałem na Purim“!

ושאינו יודע

Zaś „takiego co pytania postawić nie umie“, ty pierwszy zagadnij — opowiedz mu bajkę: „jak zostać syndykiem miasta“.

כמה מעלות טובות למקום עלינו?..

I opowiadali sobie dalej łapownicy:

...Ileż to dobrodziejstw już wyświadczono nam łapownikom: wyrzucono zewsząd sjonistów, rozwiązano Radę miejską, Radę Gminy żydowskiej i Stowarzyszenie Kupców.

Jużby i tego było nam dosyć. Gdyby rozwiązano Radę miejską i nie oddano sprawy autobusowej do Prokuratury — dajejnu.

Jużby i tego było nam dosyć. Gdyby istniały N. N. pozycje, a nie zważano co piszą o tem sjoniści — dajejnu.

Jużby i tego było nam dosyć. Gdyby można było brać łapówki, a nie trzeba było dzielić się z innymi — dajejnu.

Jużby i tego było nam dosyć. Gdyby wypędzono z Rady miejskiej sjonistów, a nie ustanowiono tam komisarza — dajejnu.

Jużby i tego było nam dosyć. Gdyby nawet nie można zostać syndykiem miasta, ale gdyby można było kupić autobusy dla Gminy żydowskie — dajejnu.

Jużby i tego było nam dosyć. Choć z autobusami krucho, choć z N. N. pozycjami cicho — gdyby przynajmniej zawsze „nasi“ byli górą — dajejnu.

Jużby i tego było nam dosyć. Oto pozbyliśmy się sjonistów. Mimo naszych intryg i denuncjacyj. Teraz **nas** wyrzucają. Gdyby nas przynajmniej pozostawiono przy żłobie.

Jużby i tego było nam dosyć — dajejnu.

Zmora niewoli.

I znowu obchodzimy święto oswobodzenia się z niewoli egipskiej. Przez kilka dni cieszyć się będziemy radosnem wspomnieniem odzyskanej przed tysiącami lat wolności i zdobytej przez naszych przodków ojczyzny. W ciągu niewielu chwil śnić będziemy o powtórnem wyzwoleniu naszego narodu, by potem powrócić do codziennego życia, przepojonego beznadziejnością i rezygnacją.

Naszej radości towarzyszy bolesna świadomość, iż jesteśmy jeszcze dalecy od wyzwolenia, iż głos sjonizmu, pragnący wydobyć lud nasz z ucisku, poniewierki i niewoli nie dotarł do wszystkich warstw narodu żydowskiego. Są jeszcze masy, które nie odczuwają dążności do niepodległości i wolności.

Zmora niewoli dotkliwie ciąży nad naszem życiem żydowskiem. W kraju szerzy się nędza a rozpacz niemiłosiernie bije o okna inteligenta, kupca rzemieślnika i robotnika żydowskiego. Dziesiątki, setki i tysiące rąk żydowskich natarczywie domaga się pracy i chleba. Organizacja sjonistyczna ogromnym nakładem sił i pracy broni masy żydowskie przed ostateczną ruiną, dąży do zdobycia rynków pracy, dla Żydów niedostępnych, stara się złagodzić ucisk gospodarczy, wychować społeczeństwo w harcie i odporności, wskazać mu nowe drogi, uratować i ocalić.

W tej przez nas prowadzonej walce natrafiamy na wrogie nam obozy, czerpiące z nędzy mas żydowskich łaskę pańską, godności i zaszczyty. W obozie tym znajduje się zaprzedaniec asymilacyjny, karjerowicz beznarodowy i obskurant klerykalny, którzy wzajemnie się zwalczają i usiłują nawzajem się prześcignąć i przelicytować w najtańszem oferowaniu swoich usług i głosów żydowskich. Naszemu programowi narodowemu, naszej wychowawczej ideologji walki o prawa przeciwstawiają przedpokojowe intrygi. Jednostki bez żadnych zasług wobec społeczeństwa żydowskiego, które dawno powinne były zginąć w mrokach zapomnienia, teraz wykorzystują chwilową konjunkturę i zgłaszają się do rozmaitych czynników z bardzo ponętnemi ofertami. Błagają o miejsce w komisarskich radach gminnych i kahalnych, w komisjach szacunkowych, proszą o poparcie ich formalnie tylko istniejących zrzeszeń zawodowych, a wzamian za mandaty i pomoc zapewniają iż nie będą się upominali choćby o najprymitywniejsze prawa żydowskie. „Dajcie nam legitymację do reprezentowania mas" — powiadają — „a my wam te masy wydamy". Żebrzą o zezwolenie przemawiania imieniem sfer gospodarczych, a w zamian za to są gotowi popierać wszelkie, choćby najbardziej niekorzystne dla kupiectwa i rzemiosła poczynania.

Istotnie uzyskują mandaty i wpływy. Są przecież tak tani, najtańsi do kupna. Nie mają żadnych postulatów, ani narodowych, ani kulturalnych, ani gospodarczych. Dosłownie — żadnych. Co najwyżej dla siebie i swoich popleczników jakąś koncesyjkę, jakiś mandacik. Czyż to nie tanio? Czyż można jeszcze taniej się sprzedać dla rozbicia jednolitego frontu walki, w którym tkwi cała nasza siła i moc życiodajna, obronna i twórcza?

I obserwujemy potworne zjawisko. Nieodpowiedzialna grupa, dla której los żydostwa jest igraszką i zabawką, próbuje prowadzić i opanować życie polityczne i gospodarcze. Dorwała się krzeseł komisarskich, wyprosiła nominacje na różne godności i marnuje wszystkie pozycje walki. Kupiectwo żydowskie kona, ale prezesowie zrzeszenia zabiegają jedynie wśród decydujących sfer, aby nie zezwoliły na reaktywowanie Stowarzyszenia Kupców. Nędza żydowska jest straszną, ale rada kahalna trawi swój czas na jałowych kłótniach o miejsce dla dajenów i szochetów. Bezrobocie szaleje, ale ani razu się o to nie zatroszczyli zapatrzeni w swe fotele żydowscy członkowie miejskiej rady przybocznej. Oni mają walczyć? Oni przecież nie są do walki, lecz do niszczenia i łamania frontu żydowskiego, do wniesienia zarzewia destrukcji i rozerwania od wewnątrz społeczeństwa żydowskiego. Ich zadaniem jest tylko szerzenie nikczemnego oportunizmu, asymilacji i starowierczego zacofaństwa. Upiory przeszłości, przeszłości haniebnej w pasożytniczy sposób wyciągają korzyści z tego kupczenia żydostwem i za cenę swojej prowizyjki usiłują złamać nasz kręgosłup, zdeprawować nasz charakter zbiorowy, odebrać nam wiarę w siebie i w naszą przyszłość.

Ale mylą się ci, którzy sądzą, że akcja ta natrafi na podatny grunt w społeczeństwie żydowskiem. Żydostwo jest dziś dostatecznie uświadomione i na tyle doświadczone, że potrafi odróżnić prawdziwych prowodyrów od nasłanych i narzuconych. Żydzi bardzo dokładnie i trzeźwo oceniają niegodną rolę emisarjuszy, którzy chcą nasza walkę i aktywność zamienić na bierne wyczekiwanie łaski. Społeczeństwo żydowskie nietylko nie uznaje tych prowodyrów, ale odnosi się do nich nieprzyjaźnie, a nawet wrogo. Pragnie przepłoszyć tę niesumienną sforę i oduczyć ją zabiegania o reprezentacyjne honory, jako nagrodę za rozbijanie tego wielkiego, jednolitego i solidarnego obozu, jaki musi stanowić żydostwo, jeśli w żywiołowej walce o byt pragnie się ostać i utrzymać.

Mimo to jednak dzięki poparciu z zewnątrz rozrósł się na organiźmie żydowskim wrzód deprawacji i upodlenia politycznego. Świadomość tego objawu smutno nas nastraja w dniach święta wolności. Wierzymy jednak, że żarem naszego czystego i nieskażonego idealizmu usuniemy głaz, co stanął na drodze, prowadzącej ku wyzwoleniu żydowskiemu. I bezpowrotnie zmieciemy z powierzchni życia żydowskiego ohydny i spodlony namuł, ostatnią zmorę niewoli. **Henryk Spielman.**

P Drowi Emilowi Fenichlowi z okazji zaślubin z p. Malą Katzówną serdecznie gratulują

Schmiererowie.

W jedności siła.

Są chwile w życiu narodów, gdzie się wszystko w jednej myśli wiąże i kojarzy, jednoczy i w całość zespala, — są inne, w których się wszystko kończy i rozpada.

Część żydostwa podniesiona do niezależnego bytu narodowego w Palestynie, znalazła się właśnie w tej pierwszej fazie, w której cały naród zapragnął przyłożyć się do utrwalenia swej niezawisłości politycznej, do uzyskania na drodze potak dawna, bo od dwóch tysięcy lat łaknął, jakich tak dawna, bo od dwu tysięcy lat łaknął, jakich pamięć z dawnych czasów zachował, które widział zdala w swej wyobraźni, do których wyciągał swe dłonie, a które przed nim, jak senne widziadła, jak błędne majaki, jak fata morgana pierzchały.

Pod tym właśnie punktem widzenia należy rozpatrywać ostatnie wypadki w Palestynie.

Jednomyślność jiszuwu palestyńskiego, uwidoczniona tak dobitnie w ostatnich obradach parlamentu żydowskiego: Waad Haniwcharim, uruchomienie stacji elektrycznej Ruttenberga, zupełna likwidacja bezrobocia w Palestynie, pierwszy międzynarodowy zlot sportowców żydowskich na Makkabiadzie, otwarcie wspaniałych Targów Lewandyńskich i t. d. — oto widome dla każdego, który sine ira et studio do zagadnienia renesansu żydowskiego przystępuje, znaki pełnej żywotności jiszuwu palestyńskiego, a z nim i całego ruchu sjonistycznego.

A jest to tembardziej znamienne, bo pomimo upustu krwi po smutnych wypadkach sierpniowych i zrujnowaniu jiszuwu, pomimo anemji, jaka musiała zapanować po deklaracjach politycznych rządu angielskiego, pomimo niebywałego w dziejach kryzysu gospodarczego na całym świecie — jiszuw palestyński, aczkolwiek wyczerpany i wycieńczony, nietylko w apatję i prostrację nie popadł, lecz owszem, rychło otrząsł się z klęsk, pogłębił sam siebie, w sobie samym szukając ratunku od zagłady — i dokonał przeistoczenia, któregobyśmy napróżno gdzieindziej szukali.

Zrozumiał jiszuw palestyński, może instynktem wiedziony, — instynktem, co w niewyczerpanej, pomimo wszystko, żywotności żydowskiej ma swoje źródło nieprzebrane, że na innych podstawach żydowską Palestynę budować należy, że nie na innych, ale na siebie samych liczyć należy, że ku temu trzeba, by naród żydowski wewnętrznie był silny, zdrów, w warstwach swych zwarty, pracowity, gospodarczy a sprawny, bo tylko w tych warunkach można zasoby na przyszłość gromadzać, przetrwać, a częstokroć przetrwać — to znaczy zwyciężyć! **Mgr. M. Klapholz.**

MIGAWKI.

„To jest nerwowe, to przejdzie, to minie".

Na wszystko istnieją przepisy, rady i wskazówki, tylko o wywiadach nikt, nigdy, nigdzie nic nie napisał. A szkoda. Ludzie od niepamiętnych czasów sprzeczają się na miły temat, co jest największą plagą ludzkości; jeden mówi, że wojna, drugi cholera, trzeci „Trędowata", czwarty że popisy teatrów amatorskich, piąty że komisarze kahalni, a szósty, sześćdziesiąty szósty i sześćsetsześćdziesiątyszósty że podatki. Protestuję! Najgroźniejszą plagą na świecie są wywiady. Męczą one bowiem reportera, interlokutora, a także i czytelników, którzy bądź co bądź są czasem ludźmi, nad którymi też trzeba mieć litość.

A jednak mimo tego wszystkiego dałem się namówić do czwartego już wywiadu.

Przez pełne trzy tygodnie broniłem się rękami i nogami, opierałem się, ile mi tylko sił starczyło, sypałem żelaznemi argumentami, wygłaszałem prawdy wzniosłe i mądre, które potrafiłyby przekonać nawet przemiłych i uprzejmych egzekutorów podatkowych, najsympatyczniejszych ludzi pod słońcem, nie zdołały jednak przekonać redaktora „Tygodnika Żydowskiego".

A to, co zrobił ze mną redaktor, człowiek bez sumienia i bez serca, stawiam pod pręgierz opinji publicznej! W sposób bezwzględny, na jaki tylko zdobyć się może pesymista zawodowy, sędzia śledczy lub prokurator, zagroził mi krótko i dobitnie.

— O ile nie napisze pan tego wywiadu, nie otrzyma pan zaliczki.

Jęknąłem głucho i zgodziłem się na wszystkie postawione mi warunki. Pomyślałem sobie, że mojemi wywiadami, zebranemi razem, możnaby snadnie zabić człowieka, wziąwszy pod uwagę ołowiany ciężar zawartego w nich dowcipu i to mnie nieco podniosło na duchu. A nuż redaktor wdepnie w szaleństwo i w umówionym czasie zapłaci honorarjum!

Tak myśląc i rozważając, udałem się po wywiad. Tym razem do czcigodnego dozorcy cmentarnego Reb Motla.

Zapukałem nieśmiało do portjerówki cmentarnej. Otworzył mi drzwi reb Motl, rosły, tęgi mężczyzna. Wytłumaczyłem mu ściśle przejściowy cel mojej wizyty i zdołałem zauważyć, że reb Motl był w doskonałym humorze, gdyż w dniu poprzednim miał dziewięć pogrzebów. Bez uprzedniego pytania z mojej strony, rozpoczął:

— Słabo jest z tem wszystkiem. Na cmentarzu krucho. Miejsc wolnych przybywa więcej niż nieboszczyków. A głównem naszem staraniem jest aby zwiększyła się ilość pogrzebów. Gdy ludzie umierają, jest z czego żyć.

— Wierzę panu — szepnąłem słabym głosem — i poprosiłem o informacje, jakie stanowisko zajmuje cmentarz wobec ostatnich wypadków kahalnych.

— Wolę, widzi pan, dużo bardziej służbę przy nieboszczykach, aniżeli przy żywych trupach — mruknął reb Motl z figlarnem mrugnięciem lewego oka.

Uśmiechnąłem się blado.

— A czy za czasów rządów sjonistycznych było lepiej — zapytałem zachęcająco?

— Na to pytanie nie mogę panu odpowiedzieć, gotowi mnie bowiem wylać z posady.

— Nie rozumiem pana reb Motl, to pana wyleje?

— Ci tam z kahału — odpowiedział reb Motl i z obrzydzeniem splunął na podłogę o dwa centymetry obok spluwaczki.

— Czy pan uważa, że mianowanie komisarzy kahalnych przyczynia się do podniesienia powagi kahału i wydajności jego pracy?

Reb Motl zatoczył się ze śmiechu.

— A to przepyszny kawał. Podniesienie wydajności pracy... podniesienie powagi... — w dalszym ciągu srebrzyście chichotał reb Motl — no, no, już dawno się tak nie uśmiałem.

— Wierzę panu, ma pan do tego mało sposobności — rzekłem skromnie, a po chwili zapytałem:

— Czy miesza się pan do polityki lokalnej?

— O nie — odpowiedział reb Motl — moja posada wymaga przedewszystkiem powagi. Gdybym tylko chciał, to już dawno mógłbym z ramienia Agudy dostać się do kahału i być dzisiaj całą figurą w mieście, ale w tem sęk, że nie chcę. Widzi pan — dodał z dumą — ja mam charakter.

- Zdołałem to już uprzednio stwierdzić — przytaknąłem przymilająco — a czy uważa pan, że obecny komisarz długo się jeszcze utrzyma przy władzy?

W odpowiedzi reb Motl uśmiechnął się łobuzersko i dźwięcznym barytonem zanucił refren popularnej piosenki:

„To jest nerwowe, to przejdzie, to minie"...

Mojżesz Spielman.

O tańszy prąd elektryczny.

W numerze 15 naszego pisma omawialiśmy gospodarkę elektrowni i sprawę ceny prądu elektrycznego. Już pobieżne rozważania wskazały na okoliczność, że przy racjonalnej gospodarce i użyciu kwalifikowanego personelu możnaby wydajność elektrowni podnieść. Usprawnienie gospodarki pozwoliłoby wkońcu na obniżkę ceny prądu.

Nie zmniejszyłoby to czystych dochodów elektrowni, już nie mówiąc o tem, że obniżka ceny prądu wpłynęłaby dodatnio na zwiększenie konsumpcji tak pod względem ilości KWgodzin, przypadających na konsumenta, jak i pod względem liczby konsumentów wogóle.

Statystyka elektrowni — choć niezupełnie prowadzona — pozwala jednak na uchwycenie kilku cyfr. Na podstawie tych cyfr można unaocznić słuszność naszych wywodów.

Dla przykładu zaobserwujemy cyfry z r. 1927 i 1928. W tym czasokresie zachodziły następujące zmiany. Zużycie oleju gazowego zmalało o 5%, a produkca wzrosła o 36%. Te korzystne zmiany nawet w uwzględnieniu wzrostu ceny ropy o 22% nie powinny były się odbić na podwyżce ceny jednostkowej prądu o 10%, jak to się wówczas stało. Przysporzyło to elektrowni wtedy zwyżkę czystych zysków o 70.783 zł., t. j. 24%.

W obliczu jednak obecnego kryzysu, tego rodzaju kalkulacja jest nieodpowiednia. Wyczerpuje się zdolność płatniczą konsumenta, zmusza się go do oszczędności, co stwarza system i przyzwyczajenie, sięgające w następne lata i nie jest z korzyścią dla elektrowni.

Przy nadzwyczajnym rozwoju Tarnowa, szczególnie okazałym wzroście liczby mieszkańców, też uprzemysłowienie silnie wzrosło.

Usprawnianie gospodarki nasunie elektrowni szereg kwestyj administracyjnych i technicznych, których rozwiązanie stwierdzi słuszność naszych obecnych wywodów.

Czyste dochody powinna elektrownia przeznaczać na cele inwestycyjne w pierwszym rzędzie i przy umiejętnem kierownictwie nie zachodziłaby potrzeba zaciągania pożyczek na rekonstrukcję sieci.

Tego rodzaju inwestycje można nawet przeprowadzać stopniowo a systematycznie, za to o własnych siłach.

Przy całkowitem przejściu do prądu z elektrowni PFZA. w Mościcach, którego cena nie powinna przekraczać 10 groszy za KWgodz., obniżka ceny staje się możliwa.

Koszta administracji dadzą się wówczas obniżyć do minimum.

Wystarczy rzucić okiem na wzrost kosztów administracji od r. 1925 do 1930, którego wysokość 65% jest aż nazbyt w oczy bijąca.

Elektrownia nie powinna czerpać nadmiernych zysków; może cenę prądu na cele oświetleniowe obniżyć o 10%, a przy istniejącym stosunku konsumcji dla siły do konsumcji dla oświetlenia też cena prądu motorowego da się obniżyć o 15%.

ar.

4 lata „Tygodnika Żydowskiego".

Cztery lata żmudnej i odpowiedzialnej pracy. Cztery lata wydawnictwa „Tygodnika Żydowskiego" — to lata pracy uświadamiającej, pracy sjonistycznej.

Nie przesadzamy. Wiemy, jakie są siły nasze. Znamy zasiąg naszych żurnalistycznych i literackich możliwości. Ale właśnie oceniając należycie i ze skromnym umiarem te nasze możliwości i siły, z dumą i głębokiem przekonaniem o doniosłości spełnionej przez nas pracy spoglądamy na minione cztery lata „Tygodnika Żydowskiego", które ubiegły dnia 4 b. m., kiedy to przed czterema laty ukazał się pierwszy numer naszego Tygodnika.

Dziś, po czterech latach, jest Tygodnik nieodzownym i koniecznym instrumentem pracy sjonistycznej w Tarnowie.

Stanowimy skromną placówkę na wielkim terenie walki o obywatelskie i polityczne prawa mas żydowskich, a nędza tych mas i ich gospodarcze potrzeby i bolączki znajdowały zawsze głośne echo na łamach „Tygodnika Żydowskiego".

A przedewszystkiem staliśmy się postrachem dla różnych moszków i geszefciarzy politycznych, których nieubłaganie demaskujemy i ścigamy.

Potrzeby całego miasta i politykę komunalną oświetlaliśmy nie jednostronnie, mając zawsze na oku dobro całego miasta i całej jego ludności bez różnicy wyznania i narodowości.

To też „Tygodnik Żydowski" stał się czasopismem, do którego przywiązała się cała ludność naszego miasta.

Nie otrzymujemy żadnych wsparć, ani nie korzystamy z budżetów komunalnych.

„Tygodnik Żydowski" utrzymuje się tylko z groszowych opłat abonamentowych. Być „Tygodnika Żydowskiego" zależnym jest jedynie od swych czytelników. To poparcie jest dla nas zachętą do dalszej pracy a cztery lata „Tygodnika Żydowskiego" są dla nas gwarancją, że droga, którą obraliśmy, jest dobrą i celową i że „Tygodnik Żydowski spełnia ważną funkcję w życiu społecznem naszego miasta.

(—t).



Wykaz z akcji purimowej.

Po 10 zł.: Kellerowie, Dr Marcin Bloch, Dr Mandel, Józef Ketz 8.—.

Po 5 zł.: Lek. Braun, Inż. Leuchter, Dr Feig, Salamon Wurzel, Dr Wasserman, Dr Spann, Bcia Rubin, Dr Goldberg, Dr W. Maschler, Henryk Fluhr, Majer Weiss, Dr Speiser, Abraham Spielman, Dr Jeckel, Dr Schönfeld, Wilhelm Spiro, Dr Schenkel, Dr Chomet.

Po 4 zł.: Józef Heuman, Dr Leibel, Dr Salz, Samuel Weintraub.

Po 3 zł.: Drowa Rosemanowa, Abraham Bursztyn, Mojżesz Weisman, Dintenfasowie, Berner, Dr Karfioł, Moslowa 2.50.

Po 2 zł.: Bardachowa, Dr J. Weit, Salamon Klein, Inż. Reich, Dr Reich, Dr Leon Maschler, Schneiderowie, Inż. Plachte, Dr Fisch, Kaufman, Józef Schwarz, Dr Gleicher, Dyr. Schinagel, M. Blumenkranz, Schönwetter, Dr Schalit, Szymon Reich, Inż. Balsam, Jakób Rubin, Izrael Koch, Zwi Gersten, Szymon Leiner, 1.50, Gans & Hochberg 1.50.

Po 1 zł.: Wolf Götzler, E. Schwager, Drowa Weissowa, Herschdörferowie, Jecheskel Szapira, Taubeles Spielman, Dr Muskatenblüt, Dr Szymon Bloch, Herman Ladner, Lichtblau, Izraelowiczowie, Dr Izraelowicz, Dr Goldman, Gelernter, Zygmunt Fleischer, Wallachowa, Spanauf, Kalman Gärtner, Dr J. Lauterbach, Herman Lauterbach, Herman Kirsch, Eliasz Fluhr, Henryk Holländer, Emil Gans, Prof. Zwecher, Herman Hulles.

Wykaz ogólny za miesiąc marzec: Puszki ścienne 80.60, Chanukah 10.—, Chamisza-Assar 25:10, Purim 464.70, Złota Księga 5.—, Szkoła 15.43, Telegramy 45.—, Różne 108.—, Skarbonki kieszonkowe 26.16. Razem 779.99.

Gimnazjum hebr. I. kl. 3.27, II. kl. 3.05, III. kl. 7.—, IV. kl. 1.54, V. kl. 4.18. Razem **19.04.**

Dyr. Leopold Schinagel za przegrany zakład z Henrykiem Spielmanem 2.—.

Skarbonki kieszonkowe: N. N. 13.20.

Złota Księga: Szkoła Jabne 15.50.

Ślub: Katz — Dr Fenichel 20.—.

Szkoła powszechna Safa-Berura na wpis do Złotej Księgi.

Puszki I. kl. 6.50, II. kl. a) 7.09, II. kl. b) 6.68, III. kl. a) 8.15, III. kl. b) 12.—, IV. kl. a) 8.—, IV. kl. b) 13.25. Razem 61.67.

Za znaczki 53.60. Grona nauczycielskie za miesiąc styczeń, luty, marzec, kwiecień 54.—. **Razem 169.27.**

Złota Księga. Organ. Hanoar-Haiwri Gdud III. 4.72, puszki 13.—, datek 1.—. Razem 18.72.

Ndarim. Po 2.50. Dr Feig, Dr Mandel, Dr Muskatenblith.

Przez wykupno szekla wstępujesz do Org. Sjonistycznej!

MIGAWKI SPORTOWE.

...fiat iustitia.

(Na marginesie zawodów pingpongowych Samson—Tarnovia).

Ostatnio coraz częściej byliśmy świadkami rozmyślnego ignorowania ze strony Samsonu wszelkich intencyj i dążeń przełożonej delegatury pingpongowej. Ote ni mniej ni więcej, albo to wygrywał Samson z lokalnymi przeciwnikami niedopuszczalnym stosunkiem punktów 7 : 0, albo też dezawuował delegaturę korzystniejszym wynikiem, zyskanym przeciwko zespołowi repr. krakowskiemu, niźli pełnowartościowa reprezentacja Tarnowa. Tego rodzaju karygodne ignorowanie autorytatywnej władzy, jaką bądź co bądź jest delegatura, która ze swej strony dość długo tolerowała te wybryki, musiało siłą faktu wywołać słuszną reakcję. To też niesłychany wprost fakt zdobycia przez Samson mistrzostwa klasy B Tarnowa i możliwość przemycenia się przezeń do klasy A, przeznaczonej w preliminarzu oficjalnym dla kogo innego, zmusił władze pingpongowe, doprowadzone tem do ostateczności, do powzięcia środków ochronnych przeciw oburzającym zakusom krnąbrnej drużyny. Zupełnie też słusznie unieważniono poprzednie zawody rewanżowe Samson—Tarnovia, które przy stanie 5 : 0 dla Samsonu nie zostały z powodu zejścia Tarnovii dokończone i dziwnym, niezrozumiałym trafem zweryfikowane przez Kraków 7 : 0 dla Samsonu. Tę wołającą do nieba o pomstę niesprawiedliwość, wynikającą jedynie z nieznajomości przez magistraturę krakowską stosunków tarnowskich, musiała delegatura przynajmniej po części naprawić. Miast w myśl zdrowej logiki, jaka zwykle bywa nitką przewodnią delegatury, przyznać Tarnovii zasłużony walkover, nakazano powtórzenie rozgrywki, idąc niestety znów na lep niezrozumiałej i za daleko posuniętej tolerancji. Prestiż swój jednak delegatura o tyle zachowała, że nie podała uzasadnienia swej decyzyji, bo też i Samson swoich nadliczbowych wyników nigdy dostatecznie nie motywował.

Aby ze strony Samsonu, którego rafinowane sztuczki często unicestwiały całą mozolnie i precyzyjnie spreparowaną pracę delegatury, i tym razem nie było przykrych niespodzianek, uwiadomiono go o rozstrzygnięciu w sprawie powtórzenia dopiero na 15 godzin przed odbyciem się tegoż i ustalono początek na godz. 6 popołudniu, by Samson nie mógł wyciągnąć nieprawnych korzyści ze zdekompletowania Tarnovii, której część zawodników do tej godziny była zajęta innemi czynnościami. By zaś uniemożliwić jakikolwiek wpływ publiczności, znanej ze stosowania najdzikszego teroru w stosunku do gości, wykluczono ją całkowicie z zawodów pod rygorem bezwzględnego zaanulowania rozgrywki.

Wynik spotkania, które się odbyło 10 b. m., był wręcz skandaliczny. Pozostanie on niechybnie na długo ciemnym punktem w historji sportu pingpongowego. Nie chcemy wierzyć uporczywym pogłoskom, jakoby wynik znany był z góry, jakkolwiek nadstawiając pilnie uszu w kołach samsońskich, można było uchwycić częściej niż trzeba było, przepowiednię: będzie 7 : 0. Nie chcąc być gołosłownym, niżej podpisany oświadcza uroczyście pod pełną odpowiedzialnością, iż w przededniu zawodów sekretarz centralnego zarządu Samsonu p. Fast całkiem otwarcie mu ten wynik przepowiedział. Musiał więc tkwić w tem jakiś sęk i jest obowiązkiem znanej ze swej sumienności delegatury sprawę tę wyświetlić...

Pozatem jeszcze jedna okoliczność budzi pewne refleksje: dlaczego nie grał as Samsonu — Schiff? Kierownik sekcji wprawdzie tłumaczy to obawą, że udział tego 12-letniego gracza, jako małoletniego, mógłby spowodować ponowne zaanulowanie rozgrywki, tembardziej, że używa on w grze zakazanych driveów i mimika jego w czasie gry również nie jest zgodna z przepisami, lecz wydaje się nam to mało wystarczającem usprawiedliwieniem.

Mimo wszystko Samson przedwcześnie triumfuje. Pereat mundus, fiat iustitia! Ustalono bowiem ponad wszelką wątpliwość cały szereg uchybień na powyższych zawodach, będących dostatecznym materjałem obciążającym i uzasadniającym konieczność unieważnienia i tej rozgrywki wzgl. przyznania Tarnovii obu punktów. Choćby wspomnieć o takich niedopuszczalnych faktach, jakie miały miejsce: mimo zakazu wstępu dla publiczności, obecnym był na zawodach bufeciarz, w przyległej ubikacji świeciła się przez cały czas elektryka, okna nie były zasłonięte firankami...

F. A.

Ogólni sjoniści! Nie zaniedbujcie akcji szeklowej.

I. Walne Zebranie org. Bnej-Sjon.

W niedzielę dnia 10 b. m. odbyło się w lokalu org. sjońskiej I. Walne Zebranie Związku Młodzieży Bnej-Sjon przy nader licznym udziale członków. Po referacie tow. Mgra M. Klapholza na temat „Socjologja Żydów", — zabrał głos tow. H. Spielman, składając sprawozdanie z pracy dotychczasowego zarządu. Zarząd urządzał stałe referaty tygodniowe, wygłaszane przez tow. Mgra Salpetra z Krakowa, Mgra J. Bienenstocka, H. Spielmana, J. Fasta i Mgra M. Klapholza, — zorganizował dwa seminarja (seminarjum historji sjonizmu pod kierownictwem tow. Mgra J. Bienenstocka i Iska Mandelbauma i przy współpracy tow. H. Koscherówny, F. Melingerówny i in., oraz seminarjum socjologji Żydów, prowadzone przez tow. Mgra M. Klapholza), a w najbliższym czasie rozpocznie się III. seminarjum literatury hebrajskiej, które obejmie tow. Ela Zwecherówna. — Następnie złożył tow. J. Lauterbach sprawozdanie kasowe.

Na wniosek tow. M. Dintenfassa wyrażono jednomyślnie podziękowanie tow. H. Spielmanowi za zorganizowanie i sprawne prowadzenie związku, a na wniosek tow. D. Herzoga wyrażono absolutorjum ustępującemu zarządowi.

Nad metodami i programem pracy związku wywiązała się nader obszerna i ciekawa dyskusja, w której zabierali głos tow. Mgr. J. Bienenstock, M. Dintenfass, J. Fast. R. Feld, D. Herzog, Mgr. M. Klapholz, J. Lauterbach, S. Marmor, Fr. Melingerówna, I. Mandelbaum, E. Zwecherówna i in. W wyniku dyskusji uchwalono cały szereg wniosków, które mają być wytyczną dla zarządu w jego dalszej pracy.

Nowy wydział wybrano w następującym składzie: H. Spielman (prezes), J. Fast i M. Dintenfass (wiceprezesi), E. Zwecherówna (sekretarz), J. Lauterbach (skarbnik) i F. Melingerówna i I. Mandelbaum w charakterze członków zarządu.

W skład komisji rewizyjnej weszli: tow. Sz. Reich, D. Herzog i R. Feld.

Do sądu koleżeńskiego wybrano Mgra J. Bienenstocka, Mgra M. Ehrlicha i Mgra M. Klapholza.

Z akcji L. O. P. P.

Miejscowy komitet L. O. P. P. rozpoczął akcję uświadamiającą wśród Żydów zebraniem w lokalu klubowym ŻTGS. Samson. Myśl tę pozyskania szerokich mas młodzieży żydowskiej, by w następstwie dotrzeć do społeczeństwa, należy ocenić za nader udałą, a powierzenie tej ważnej misji jednemu z najstarszych i najruchliwszych żydowskich towarzystw sportowych za trafne.

W sobotę 16 b. m. o godz. 6.30 wieczór odbyło się plenarne zebranie członków Towarzystwa. Wielka sala klubowa wraz z przylegającemi ubikacjami wypełnione były szczelnie młodzieżą obojga płci. Wielu spóźnionych nie zdołało znaleść miejsca.

Wśród ogólnego zainteresowania wygłosił referat p. pułk. Dr Goździewski. Prelegent w treściwy i obrazowy sposób przedstawił niebezpieczeństwo ataków gazowych i lotniczych. Poddał gruntownej analizie rodzaje i stadja gazów, wykazując z drugiej strony sposoby i możliwości obrony. Wkońcu wezwał mówca do utworzenia drużyn łącznikowych, obserwacyjnych i ratowniczych. Apel ten odniósł należyty skutek, gdyż na miejscu zgłosiła się znaczna ilość ochotników.

W serdecznych słowach podziękował prezes Towarzystwa p. inż. Szancer prelegentowi, zapewniając poparcie i współpracę LOPP.

Po referacie odbył p. pułkownik konferencję z członkami zarządu, omawiając szczegóły technicznego przeprowadzenia akcji obrony.

W najbliższym czasie zostaną utworzone specjalne kursy pod kierownictwem kwalifikowanych instruktorek. **Z. F.**

PODZIĘKOWANIE.

WPanu Drowi Wilhelmowi Turschmidtowi, dyr. szpitala powszechnego, składam najserdeczniejsze podziękowanie za bezinteresowne a udane wykonanie operacji złamanej ręki i nogi mego męża. **Sara Laub.**

PODZIĘKOWANIE.

Serdeczne podziękowanie składam tą drogą WPanom Drowi Lotale, Drowi Kurkowi i Drowi Michalskiemu za bezinteresowne i skuteczne leczenie mego męża podczas jego pobytu w szpitalu powszechnym. **Sara Laub.**

PODZIĘKOWANIE.

Siostrom oddziału chirurgicznego szpitala powszechnego wyrażam serdeczne podziękowanie za troskliwą i bezinteresowną opiekę nad moim mężem podczas jego pobytu w szpitalu. **Sara Laub.**

Tydzień szeklowy.

Centralna Komisja Szeklowa dla zach. Małopolski i Śląska proklamuje tydzień świąt Pessach, jako tydzień szeklowy. W tygodniu tym mają się odbyć we wszystkich miejscowościach zach. Małopolski i Śląska zgromadzenia publiczne, na których referenci mają omawiać znaczenie szekla w chwili obecnej. Nadto mają się odbyć we wszyst kich organizacjach zebrania młodzieży, na których po omówieniu akcji szeklowej podczas tygodnia wedle wskazówek otrzymanych w cyrkularzu należy rozdzielić materjał szeklowy pomiędzy poszczególnych członków danej organizacji.

Pozatem zbiorą się Lokalne Komisje Szeklowe, celem omówienia planu akcji podczas trwania tygodnia szeklowego. O planie akcji należy zaraz zawiadomić Centralną Komisję Szeklową.

Sprawozdania z przebiegu akcji w poszczególnych miastach będą umieszczane na łamach Nowego Dziennika.

Wzywa się wszystkie Lokalne Komisje Szeklowe do skrupulatnego wykonania zleceń Centralnej Komisji Szeklowej, by akcja tygodnia szeklowego dała należyte rezultaty.

Wszystkich sjonistów wzywa się do poparcia akcji tygodnia szeklowego i do rozwinięcia jak najenergiczniejszej propagandy w celu uzyskania nałożonego kontyngentu szeklowego.

Centr. Kom. Szekl. dla zach. Małop. i Śląska.

Budżet kahalny.

Województwo skreśliło z budżetu Tymczasowego Zarządu Gminy Żydowskiej różne pozycje na przeszło 20.000 zł. Znikły podobno wszystkie subwencje na Klaus, Bobowę i inne protegowane przez dzisiejszy Zarząd kahalny instytucje.

Wobec zmniejszenia budżetu pewnie zmniejszone zostaną również i wymiary podatku domestykalnego.

Zmiany w komisarjatach.

Pogłoski o zmianach w Zarządzie miasta i kahału powtarzają się coraz częściej, a nawet są i tacy, którzy wymieniają już nawet ofiary czystki.

Czas najwyższy, by usunąć z różnych stanowisk osoby dawno już skompromitowane.

Fundusz łańcuchowy Zakładu Sierót.

P. Edward Schwager składa 5 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty pp. Hermana Osterweila, Szymona Offnera, Chaima Kleina, Sporna i Józefa Ketza.

P. Dr Ignacy Fisch składa 5 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty pp. Dra Wilhelma Maschlera i Dra Samuela Reicha.

P. Wolf Götzler składa 5 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty pp. Chaima Aberdama i Chiela Kurza.

P. Samuel Zins składa 10 zł.
P. Edelsteinowa składa 5 zł.
P. Dr Ader składa 5 zł.
P. Dr Grünberg składa 5 zł.
P. Dr Rubin składa 5 zł.
P. Benzion Schneider składa 5 zł.

Ze sportu.

Ż. M. S. — Metal 2 : 2 (0 : 1).

Mistrz. kl. B.

Wybitny sukces Ż. M. S., jeśli się uwzględni fakt, iż punkt ten został zyskany na gorącym terenie Metalu i z drużyną, z którą Ż. M. S. stale ponosił wysokie klęski. Najlepsi w Ż. M. S. byli Schreiber i Weiss I. — Sędziował p. Honig.

Garbarnia Ib (Kraków) — Tarnovia (4 : 2) (1 : 0)

Mistrz. kl. A.

Tarnovia jeszcze w słabej formie wobec świetnie dysponowanych gości nie miała dużo do powiedzenia. Furjackie ataki Tarnovii pod koniec, nie mogły już wyniku zmienić, upiększyły tylko fatalny stosunek 4 : 0, którym prowadziła Garbarnia.

Samson — Mościce 3 : 3 (1 : 3).

Próba nie wypadła z początku zachęcająco dla Samsonu i zanosiło się na przykrą klęskę. Druga połowa przyniosła atoli radykalną zmianę na lepsze i gra w tym okresie była też znacznie ciekawsza. Wynik remisowy odpowiadał mniej więcej przebiegowi gry. — Sędziował wcale dobrze p. Griess.

B. K. S. (Bochnia) — Bar Kochba 14 : 0.

Mistrz. klasy B w Dębicy. B. K. S. coraz pewniej kroczy na czele tabeli.

Senzacją piłkarską najbliższej niedzieli będą zawody o mistrz. kl. B. Samson—Jutrzenka na boisku Samsonu, mające już za sobą wieloletnią tradycję i ustaloną markę zażartej i emocjonującej do ostatniej chwili walki. Ponieważ drużyny te od dwóch lat nie krzyżowały z sobą w mistrz. szpad, pierwsze ich tegoroczne spotkanie stanowi obecnie ośrodek zainteresowania ogółu sportowego.

Sprostowanie. Ze strony Bar Kochby dębickiej proszą nas o zaznaczenie, iż wzmianka o udziale w jej drużynie 4 nieżydów polega na nieporozumieniu.

PING-PONG.

Hagibor (Kraków) — Samson 5 : 2 w Krakowie.

Pierwsze wyniki: Seiden (S) — Schif (H) 15 : 21, 21 : 15, 21 : 16. Scheinowitz (H) — Gross (S) 21 : 13, 21 : 11. Schmalzbach (H) — Faust (S) 21 : 11, 21 : 12, Schiff (S) — Süssman (H) 16 : 21, 21 : 18, 21 : 17 (najładniejsza partja). Rieser (H) — Schmidt (S) 21 : 10, 21 : 10. Schatz (H) — Weiss (S) 18 : 21. 21 : 13, 21 : 18. Berdyczower (H) — Gelbwachs (S) walkover. — Z Samsonu zadowolnił jedynie Schiff, który był też najlepszym graczem turnieju.

„Kołłontol-Adas".

Znana zaszczytnie ze swoich pierwszorzędnych wyrobów fabryka margaryny i rafinerja olejów: „Kołłontay", Sp. z o. o. w Katowicach-Brynowie, daje znowu dowód swej nieprzeciętnej ruchliwości przez wypuszczenie na rynek jakościowo pierwszorzędnego tłuszczu jadalnego, wytwarzanego z kokosów pod nazwą „Kołłontol-Adas". Pierwsze na rynek rzucone wyroby wykazały wysoką wartość, oraz wielką wydajność tego tłuszczu. Ci, którzy ten artykuł wypróbowali, są pełni uznania co do jakości tego tłuszczu, czego dowodem są liczne uznania pisemne.

Kontrolę nad „Kaschrus" artykułu tego powierzyła firma „Kołłontay" stowarzyszeniu „Adas-Israel" w Polsce, na którego czele stoją takie autorytety, jak rabin Jakób Majer Biederman, oraz inni. Wymienieni rabinowie gwarantują, że znajdujący się w sprzedaży tłuszcz jadalny „Kołłontol-Adas" jest 100% koszerny.

„Kołłontol-Adas" może być używany przy sporządzaniu potraw mlecznych i mięsnych i jest mimo swej większej wydajności tańszy od innych tłuszczów.

Ponadto wyrabia firma „Kołłontay" też olej jadalny pod nazwą: „Kołłontaya Olej Jadalny", który jest bezapelacyjnie lepszy od zagranicznego oleju Soja.

Każda gospodyni powinna wypróbować tłuszcz „Kołłontol" i „Kołłontaya Olej Jadalny", by się przekonać o dobroci tychże.

Miesięcznik żydowski.

Wyszedł z druku trzeci zeszyt drugiego rocznika „Miesięcznika Żydowskiego" pod redakcją Dra Z. Ellenberga i zawiera następującą treść:

Michał Brandstätter: J. W. Goethe (w setną rocznicę śmierci). — Aurelja Gottliebowa: Życie i twórczość Maurycego Gottlieba (z reprodukcjami). — Maurycy Gottlieb: Listy. — Roman Brandstätter: Legjon żydowski Adama Mickiewicza III. (dokończenie). — Rafał Buchweitz: Odbudowa gospodarcza żydostwa polskiego a szkolnictwa zawodowe. — Mojżesz Alter: Uczelnia „Tachkemoni" w Warszawie) z cyklu: „Żyd. Instytuty Naukowe w Polsce"). — Saul Rieger: Nowe ustawodawstwo szkolne. — W. Berkelhammer: Manifestacja, której nie było. — Ozjasz Rotenstreich: „Finis Judaeorum"? — H. Pfeffer: Wolter a żydostwo.

Administracja: Warszawa, Rymarska 8. Redakcja: Łódź, Piotrkowska 90.

KRONIKA.

OD REDAKCJI. Z powodu świąt następny numer naszego pisma ukaże się dopiero 6 maja b. r.

Z Bnej-Sjonu. W niedzielę 24 kwietnia b. r. punktualnie o godzinie 7.30 wieczór odbędzie się w lokalu organizacji sjońskiej pierwszy wykład seminarjum socjologji Żydów. Prowadzi tow. Mgr. M. Klapholz.

We wtorek 26 kwietnia punktualnie o godzinie 7.45 wieczór odbędzie się w lokalu organizacji sjońskiej dalszy ciąg wykładów z seminarjum historji sjonizmu. Obecność wszystkich członków związku na seminarjach pożądana.

Hechaluc. W sobotę 23 b. m. o godz. 2.30 popołudniu w lokalu przy ul. Goldhamera 12 pogadanka. Na porządku dziennym okólnik z Rady Centralnej (hachszara-alija — praca kulturalna).

Młode Wizo. W sobotę 30 b. m. o godz. 8 wieczór odbędzie się w sali Astorja „dancing wiosenny" z licznemi urozmaiceniami. Goście mile widziani.

Stowarzyszenie Bet-Lechem w Tarnowie donosi, że w bieżącym roku na święta Pesach rozdano z funduszu bieliźnianego na 188 osób następującą bieliznę: 65 poszewek dużych, 65 prześcieradeł, 73 poszewek, 7 wsypów, 10 obrusów i 12 koszul.

Walne zgromadzenie członków Stow. „Zakład sierót żydowskich w Tarnowie" odbędzie się w niedzielę 24 b. m. o godz. 3.30 popoł. w lokalu Zakładu sierót przy ul. Kołłątaja 14. — W razie braku kompletu odbędzie następne walne zgromadzenie tego samego dnia o godz. 4 popoł. bez względu na ilość obecnych. Bliższe wiadomości na afiszach.

Już tylko kilka dni dzieli nas od wielkiego święta dzieci, które będzie obchodzone uroczyście i wspaniale z baletami i doskonałą muzyką w niedzielę 24 kwietnia o godz. 3.15 popoł. w Sokole na wielkiem wiosennem przedstawieniu „Narodziny Bajki". w programie: 1) Pobudka skautowa — 2) Pieśń pasterzy palestyńskich — 3) Deklamacje — 4) Wesele pająca — 5) Baśń wiosenna o królewiczu — 6) Taniec kwiatów. — Wstęp na salę: dla dzieci 75 gr., dla dorosłych 1 zł. i 1.50 zł. Bilety do nabycia w dniu przedstawienia przy kasie od godz. 2 popoł.

Klub sjonistyczny w Tarnowie urządza w sobotę 23 b. m. o godz. 9 wieczór w lokalu organ. sjonistycznej przy ul. Mickiewicza 6 dancing na rzecz Ezry Chalucowej. Orkiestra Oaza.

Pod adresem Dyrekcji tut. Miejskiej kolei Elektrycznej skierowujemy prośbę, by emitowała miesięczne karty tramwajowe ew. bloczki z 15 biletami po zniżonej cenie dla uczniów tut. szkół powszechnych i gimnazjów. Sądzimy, że poza odciążeniem personalu konduktorskiego, zwiększy się w ten sposób frekwencja w tramwajach. Bloczki należy wydawać za specjalnem zaświadczeniem z fotografją, wystawionem przez Zarząd Tramwajów na podstawie legitymacji szkolnej.

Grono obywateli miasta.

Nieszczęśliwy wypadek. Dnia 29 marca Jan Strojny w Mikołajowie, lat 64, będąc zajęty przy wycinaniu drzewa przy pomocy swego zięcia Józefa Molczyka, został przywalony drzewem, przyczem doznał złamania prawej nogi i potłuczenia prawej skroni, skutkiem czego w kilku minutach zmarł.

Podpalenie. Marcinek Aleksander, lat 21 z Tarnowa, dnia 5 kwietnia około godz. 14 podpalił barak z sianem na Hucie w Tarnowie, jednak ogień na czas zauważyli sąsiedzi i nim przybyła straż pożarna ugasili. — Aleksander zdradza człowieka umysłowo chorego i zostanie poddany badaniu lekarskiemu na zlecenie władz sądowych.

Kradzież. W dniu 25 marca 1932 r. Józefa Jasicka i i Ludwika Piętа, obie znane na terenie miasta Tarnowa, napadły na ulicy Koleowej na przechodzącą 12-letnią Eleonorę Mróz i skradły jej kwotę 13 zł. 50 gr. Sprawę oddała policja na drogę sądową.

Zhańbienie. Dnia 2 kwietnia policja aresztowała i oddała władzom sądowym Józefa Rala z Tarnowa za zhańbienie 13-letniej dziewczyny i niebezpieczne pogróżki.

Odznaczenie pedagoga. „Monitor Polski" przynosi zarządzenie P. Prezydenta Rzeczypospolitej o nadaniu dyrektorowi Państw. Gimnazjum III. im. Adama Mickiewicza w Tarnowie p. Antoniemu Herzigowi odznaki kawalera orderu wojskowego Krzyża Niepodległości.

Wykolejenie. Wóz przy pociągu towarowym, jadącym 16 b. m. z Tarnowa do Nowego Sącza, na torze kolejowym koło Tuchowa wyskoczył ze szyn i toczył się po progach. Z tego powodu pociąg został zatrzymany. Żadnego wypadku w ludziach, ani też uszkodzenia toru kolejowego nie było.

Szajka złodziei za kratkami. Dnia 13 b. m. policja tarnowska zatrzymała szajkę złodziei, składającą się z 6 osób, która grasowała od kilku tygodni na terenie Tarnowa i dokonała szeregu kradzieży mieszkaniowych. Nazwisk ze względu na toczące się śledztwo na razie nie podajemy.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Chaim Friedman. Z drukarni J. Pisza w Tarnowie